GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 9. W Środę dnia 12. Stycznia. **1842.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Stycznia.

Obwieszczenie. — N. Król rozkazać raczył, żeby się uroczystość koronacyjna i orderowa w tym roku dnia 16. b. m. odbyła. Dla szczupłości miejsca ci tylko Kawalerowie i właściciele królewskich orderów i znaków honorowych, którzy wyraźne zaproszenie na tę uroczystość i do stołu królewskiego otrzymają, znajdować się na niéj będą.

Berlin, dnia 8. Stycznia 1842.

Król. Generalna Kommissya orderów.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Stycznia.

Monitor ogłasza dziś pozostałe mowy, miane w dzień Nowego-Roku, które od zwyczajnéj przy téj sposobności formy mało co odstępują. Wymienić nam tu tylko jeszcze wypada odpowiedź królewską na przemowę Arcybiskupa paryskiego. Jest ona następująca: „Znane są WPanu ciągłe moje usiłowania, od których, dopóki tylko duch w ciele mojém, nie odstąpię, aby religii poszanowanie i miłość wyjednać, jako téż duchowieństwu udzielić poręki rządu mego i stanowiska, potrzebnego do uskutecznienia wszystkiego dobrego, jakiego się w interessie Francyi i kościoła po niém spodziewam. Podczas gdy WPan mądre owe ogłaszasz nauki, jakie co tylko z ust Twoich usłyszeliśmy, możemy się spodziewać, że one namiętności uspokoją, umysły połączą i wszystkich ufnością przejmą; a tak duchowieństwo przez swe uszanowanie dla władzy królewskiéj, przez swe przywiązanie do naszych instytucyi, przyłoży się do spokojności i szczęścia naszéj wspólnéj ojczyzny. Te to są moje życzenia. Łączę się wraz z WPanem w modlitwie dziękczynnéj do Boga za szczególniejszą opiekę, jakiéj Francyi udziela, i która się tylokrotnie na mnie i moję rodzinę rozciągnęła.«

W Konstytucyoniście czytamy: »Dostrzeżono onegdaj z zadziwieniem, że Sprawujący interesa rossyjskie nie przyłączył się do Ciała dyplomatycznego, wynurzającego Królowi swe życzenia. Kazał on się słabością zdrowia uniewinić. Ale nie mniéj zadziwiało, że go żaden członek poselstwa nie zastąpił, i że żaden Rossyanin nie domagał się zaszczytu bycia przedstawionym Królowi i rodzinie królewsk. Rzeczy takowe stają się powodem do tysiącznych domysłów. Sądzą powszechnie, iż nowe z Petersburga nadeszłe instrukcye, przy-

czyniły się do słabości Posła i postępowania poddanych rossyjskich.« — Także Presse powiada, że nieobecność Pana Kisselewa przy składaniu powinszowania w dzień Nowego-Roku stała się powodem do różnych domysłów.

Dzisiejsze dzienniki dość pomyślnie oceniają mowę, którą Regent hiszpański posiedzenie Kortezów zagaił. Dziennik sporów powiada, iż mu to sprawia ukontentowanie, że w mowie téj nie znajduje żadnéj wzmianki o nieporozumieniu między Regentem a Panem Salvandym; z tego albowiem wnosić można, że przyjacielskie stósunki między temi dwoma narodami niezadługo znowu przywrócone zostaną. Dziennik sporów powiada daléj: „Mowa ta jest prawie wyłącznie szczegółami i obietnicami co do wewnętrznych stósunków zapełniona: Panuje w niéj pewien rodzaj optymizmu, na który zresztą zyzem nie patrzymy, bo tylko szczerze pragniemy, aby się lepsze widoki dla przyszłości Hiszpanii, przyobiecane przez Regenta, urzeczywistniły. Długie i zawikłane wyliczenie reform, jakie Regent przedsięwziąść zamyśla, aż nadto zresztą wyraźnie okazuje niezmierne zamieszanie, w jakiém się każdy wydział administracyjny w Hiszpanii znajduje. Rząd, który mieszaninę tę wyjaśnić i uporządkować potrafi, jakiéjkolwiek natury on być może, musi przecież być najlepszym i najkorzystniejszym dla Hiszpanii.« — Konstytucyonista powiada o tym samym przedmiocie: »Mowa Regenta zawiera zdaniem naszém wyborne miejsca. Jest ona umiarkowana; objawia zamiar bronienia władzy królewskiéj i konstytucyi przeciw zabiegom stronnictw wszystkich, tak krystynistowskich jak i republikańskich i karolistowskich. Nadaje ona środkom, mającym na celu zmodyfikowanie fuerosów, prawdziwe znaczenie. Okazuje ona, iż rząd hiszpański zamyśla uleczyć wszystkie rany kraju i towarzystwo na nowych i trwałych uporządkować podstawach. Wszystko, co się do pomyślności i potęgi Hiszpanii przyczynia, wzmocni powagę i siłę Francyi w oczach świata. Czyliż nam więc wypada zrywać gwałtem węzły zgody, które już tak bliskiémi były zupełnego ustalenia?

Listy z Tulonu z dn. 29. z. m. donoszą o odpłynieniu korwet „Boussole“ i „Embuscade“, które teraz z wojskiem na pokładzie odpłynęły, ale nikt nie wie, jakie ich przeznaczenie. W Tulonie głoszono, że parostatek „Veloce“, który do Algieru odpłynął, został oddany na rozkazy Generała Bugeauda; ale z drugiéj strony zdaje się, że ów Generał, gdyby do Francyi miał przybyć, wtedy dopiero na okręt wsiędzie, gdy odpowiedź od Ministra Wojny na swoję ostatnią depeszę odbierze. Nie ma jeszcze dotąd wiadomości o flotylli, która pod rozkazami Kapitana okrętu liniowego Cosmao na wschód odpłynęła. Sądzą, że się ta dywizya już przed Tunisem pokazała, i że parostatek „Brandon“, który przed kilku dniami do owego portu odpłynął, wiezie depesze dla owego Kapitana.

Sławny z bogactw swoich Bombayski Parsi, Masakdżi Korsedżi, opuścił Londyn udając się do Paryża. Na przyszłą wiosnę zamierza on zwiedzić rozmaite kraje Europy, a potém wróci do Bombay przez Egipt. Przed kilku dniami był na obiedzie u Sir Rob. Peela i pożegnał się z Ministrami angielskiemi. Jest to człowiek wcale oświecony i ma niepospolity poetyczny talent. Mówi wybornie po angielsku. Parsisy są, jak wiadomo, ostatnimi szczątkami sekt czcicieli Ognia, uczniów Zoroastra. Musząc ustąpić ze swego kraju w czasie zawojowania Persyi przez Arabów, schronili się oni do Indyi, szczególniéj do Bombay, gdzie składają udzielną klassę ludności. Odznaczają się zdatnością do przemysłu i handlu, tudzież oświeceniem i uczciwością. Parsi, znaczy Pers, Persyanin.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Grudnia.

Skład Kommissyi mianowanéj w Senacie do odpowiedzenia na mowę od tronu nie bardzo pomyślnie dla rządu wypadł. Także w Izbie Deputowanych członkowie biór, których urządzenie zresztą jest tylko tymczasowe, z powodu braku potrzebnéj ilości Deputowanych, do opozycyi należą. Przy wyborze Prezesa Izby Deputowanych otrzymali po Panu Acunie Panowie Lopez 30 głosów, Arguelles 3, Luzuriaga 2, Mendez Vigo 1, i Cantero 1.

Mowa od tronu zrobiła tu w ogólności dobre wrażenie; żałują jednak, że o kilku ważnych przedmiotach, jak o traktacie handlowym z Anglią i o traktacie względem zniesienia handlu niewolnikami nic nie wspomniano.

Wdowie po Generale Diego Leon przyznał rząd przynależną jéj z funduszów pożyczkowego banku wojskowego pensyą.

Grecya.

Z Aten, dnia 10. Grudnia.

Dnia 28. Listopada odbyło się w Nauplii uroczyste odsłonięcie pomnika, poświęconego pamięci poległych w Grecyi wojowników bawarskich. Król bawarski podczas bytności swojéj w Grecyi wybrał sam miejsce w skałach otaczających smętarz w Nauplii, gdzie większa część wojowników bawarskich jest pogrzebaną, i znaczną summę pieniędzy na

ten cel ofiarował. Pomnik ten stanowi wykuty z kamienia lew kolosalny, jako herb Bawaryi. Poświęcenie odbyło się podług obrządku rzymsko-katolickiego przy stosownéj paradzie wojskowéj.

Największe trudności w sprawie turecko-greckiéj usunięte zostały. W skutku not dworów opiekuńczych, rząd grecki postanowił przyjąć na siebie wynagrodzenie własności tureckich, z których Turcy wypędzeni zostali, lub sami swe posiadłości opuścili.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 15. Grudnia, (*Gaz. Pow.*) — Nowy W. Wezyr Izzed Mehmed Basza zaraz w pierwszych dniach urzędowania swego nieprzyjacielowi swemu Jussuf Baszy, Muszirowi Monastiru, siłę swoję uczuć dał. Tego i syna jego Mustafę Baszę (Generała brygady) z urzędów zrzucono. Nienawiść między nimi pochodzi jeszcze z czasów oblężenia Warny, kiedy Jussuf większą część winy z siebie na Izzeda zwalić usiłował, co mu się téż prawie udało. I Riza Basza musi się Izzeda obawiać, będącego w wielkich łaskach u Sułtanki Valide, nienawidzącéj owego Muszira pałacu. Podobnie zwali może nowy Wezyr Generała Jachmusa, który z liczby wysłanych przez Portę do Syryi oficerów Europejskich sam tylko dotąd w służbie utrzymać się umiał. Dumny i mściwy Izzed nie zapomni tak prędko Syryi i własnéj dymissyi. Po objęciu swego urzędowania rozwija on wielką czynność. Od samego rana aż późno w noc pałac jego mnóstwo wysokich urzędników zalega, z któremi na przemian pracuje, chcąc wszystkie odnogi służby dokładnie poznać. Przed kilku dniami miał on potajemne u Sułtana posłuchanie, które od 9 rano aż do 3 z południa trwało. Opuścił on gabinet Sułtański widocznie z wielką radością, sądzą więc, że zamiary swoje dotyczące zmiany wyższych urzędników przeparł. — Panujące teraz stronnictwo obrało sobie za godło: chcemy być i zostać prawdziwymi Turkami — i w tym duchu téż działa. Nie wdając się w rozbiór pytania, czy ten albo téż przez Reszyda Baszę przestrzegany system Turcyę skuteczniéj od grożącego jéj upadku ochroni, przytaczamy tu w kilku tylko słowach, jakie nowy system już za sobą pociągnął skutki. Po ostatniéj zmianie zarządu w całéj Turcyi, Syryę wyjąwszy, spokojność i ukontentowanie między ludnością mahometańską panować zaczęły. Lud nie jest więcéj przeciw — lecz za swoim rządem. Naród z letargu i niedołężności, w któréj był pogrążony, obecnie się ocknął. Nowe życie przenikać go się zdaje; przypomina sobie znowu sławę i potęgę przodków swoich, wstydzi się własnéj niemocy i czuje konieczność opierania się połączonemi siłami coraz bardziéj grożącemu zniszczeniu. Widać znowu ślady dawniejszego uniesienia (choć to owi cywilizatorowie w Paryżu fanatyzmem przezywają) dla obrony wiary i zapału w świętéj sprawie ojczyzny. Bo jakimże innym sposobem zdołałaby była Porta, mimo szczupłości ludności muzułmańskiéj, w tak krótkim czasie nową wystawić i tak liczną armię? Podczas kiedy za Sułtana Mahmuda całe pułki jazdy do prowincyi wysełać trzeba było, aby chwytać pierzchających albo téż opór stawiających rekrutów; obecnie około 20 oficerów większą część młodzieży Anatolskiéj nakształt powolnych owieczek do Stambułu sprowadziło. Duch téż wojsko teraz ożywiający, ze wszech miar chwalebny i zbiegostwo nierównie rzadsze. Chłop Azyatycki jakkolwiek mu surowa karność Nizamu nie bardzo do gustu przypada, znosi jednakże los swój cierpliwie i bez szemrania.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

Z Poznania, d. 9. Stycznia. — Pochowano dziś zwłoki śp. Kazimierza Buchowskiego, Professora matematyki. Dawni jego koledzy w zawodzie nauczycielskim, i znaczna liczba byłych jego uczniów, w których wdzięcznéj żył pamięci, odprowadzili ciało do grobu.

Kazimierz Buchowski urodził się r. 1784. we wsi Giełczowie w województwie Sandomierskiém. Jako niemowlę, bo do 5go roku życia, utracił ojca i matkę; staraniom i opiece przyrodniego brata winien był wychowanie. Lat miał dopiero skończonych 16, kiedy już ukończył szkoły w Kielcach. Rok następny poświęcił na nauczenie się języka niemieckiego w Wiedniu, poczém w Królewcu słuchał prawa. Ale w piątém półroczu kursów przerwać musiał zawód akademicki. Szczupły majątek po ojcu, niedbałą administracyą opiekunów zmarniał; w braku więc funduszów, dwa lata utrzymywać się musiał z dawania lekcyi prywatnych. Nadarzyła mu się w tym czasie posada nauczyciela przy Gimnazyum w Magdeburgu, którą czasowo przyjął, licząc lat 22. Tymczasem zostawał tam tylko rok jeden, albowiem wypadki wojenne 1806. roku powołały go do Warszawy. Wszedł do bióra Xcia Józefa Poniatowskiego i dosłużył się rangi oficera artyleryi. Dla słabości zdrowia wyjść musiał z obowiązków, i bawił przez dwa roki w domu Ministra sprawiedliwości Łubieńskiego, trudniąc się wychowaniem jego synów. W tym to czasie, zachęcany od Ministra, któ-

ry zdatność jego do matematyki ocenić umiał, oddał się całkiém téj umiejętności, i już r. 1809. otrzymał posadę nauczyciela matematyki przy nowo założoném Gimnazyum w Sejnach pod Rektorém Szwejkowskim. 1812go roku przeniesiony został do Poznania, gdzie aż do 1836. r., przez lat zatém 24, z przerwą tylko jednego roku (1818.), w którym wydalił się dla spodziewanych lepszych widoków do Płocka, uczył matematyki z największą korzyścią młodzieży. Dokładna znajomość przedmiotu, dar wykładania jasny, sposób nauczania jędrny zawsze, bo z zamiłowania umiejętności pochodzący, nie pozwalający wybiegać z granic matematycznéj ścisłości, ale trzymający się bacznie logicznego następstwa myśli i wyrazów w rozwijaniu prawd matematycznych; przytém powaga, którą sobie i przedmiotowi nadać umiał; — sprawiły, że za professury Buchowskiego bardzo kwitła matematyka w szkołach Poznańskich. Pod nim w klassie najwyższéj dawany był rachunek różniczkowo-całkowy i teorya linii krzywych, i uprawne za każdym examinem abituryentów wychodziły głowy matematyczne. Wprawy w myślenie, łatwości kombinacyi, jasnego pojmowania i logicznego rozkładu całości w każdéj rzeczy nabywali pod Buchowskim uczniowie jego. Surowy ale sprawiedliwy, umiał pozyskać ich miłość. Bali go się, ale go szanowali i kochali wszyscy; bo to był mąż prawy, chcący tylko dobra uczniów swoich. Sam biegły, pragnął przelać w nich tę samą biegłość, i cieszył się i radował postępom celniejszych. A to młodzież uznaje i ocenić potrafi, i wdzięcznością nauczycielowi się wypłaca.

W ciągu nauczycielstwa napisał Buchowski, prócz rozpraw w programatach umieszczanych, dzieło w polskim i niemieckim języku: »Początki wyższéj analizy«, pochwalone i zalecane przez pisma krytyczne i fakultet filozoficzny Wrocławski. Skłonny do hipohondryi w skutek natężonéj pracy za młodu, ku końcowi bardzo był cierpiący; roku 1836. całkiém wyjść dla tego musiał z obowiązków służbowych, i w najsmutniejszym stanie niemocy ciała i umysłu dokonał życia 7. Stycznia 1842. roku.

Przedaż dóbr.

Majętność Jabłonna stara czyli Wioska, w powiecie Babimostskim departamencie Poznańskim, milę od Wolsztyna, dwie mile od Kargowy, trzy mile od Odry, półtory mili od kanałów spławnych z Odrą połączonych, leżąca, wystawiona jest na przedaż w subhastacyi konieczněj na wniosek sukcessorów Mielęckich, jako dziedziców onéjże, końcem działów, i termin licytacyjny wyznaczony na dzień 7. Czerwca r. b. o godzinie 10téj zrana w izbie instrukcyjnéj Głównego Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu. Majętność ta składa się z 1573 mórg ornéj roli, 336 mórg łąk, 266 mórg pastwiska, 5883 mórg boru i 2368 Tal. gotowych czynszów. Taxa wynosi, biorąc za zasadę dochód, jaki z boru bardzo dobrze utrzymanego ciągle bez defalki wzięty być może, 165,061 Tal., a zważając tylko na rzeczywisty dochód w ostatnich latach, gdzie bór bardzo był ochroniony, 141,318 Tal.

Sukcessorowie Mielęccy.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 10. Stycznia 1842. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy, szefel	2	20	—	2	22	6
Zyta dt.	1	10	—	1	11	3
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	25	—
Owsa dt.	—	18	6	—	19	6
Tatarki dt.	—	22	6	—	25	—
Grochu dt.	1	—	—	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	—	—	—	—	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	—	—	8	5	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—
Spirytusu beczka	12	15	—	12	20	—